

Materiały

BISKUPIN

Prace wykopaliskowe na półwyspie Jeziora Biskupińskiego prowadził od 1934 r. do wybuchu wojny Instytut Prehistoryczny Uniwersytetu Poznańskiego pod kierownictwem prof. dra J. Kostrzewskiego i dra Zdz. A. Rajewskiego, a wznowił je w 1946 r. Instytut Badania Starożytności Słowiańskich U. P. Wynikiem tych długoletnich prac jest odsłonięcie ok. 10 000 m² grodu prasłowiańskiego tzw. kultury łużyckiej, pochodzącego z lat 700—400 przed Chrystusem, założonego na bagnistej wyspie (dzisiejszym półwyspie).

Dzięki wilgotnemu podłożu i namulisku, które mają właściwości konserwujące przedmioty z surowców organicznych, można stwierdzić dosłownie nie tylko układ wszystkich budowli, ale i znaleźć te wszystkie przedmioty ruchome, które w innych warunkach podłoża się nie zachowują.

Grodzisk tej kultury znamy dotąd około 180, w tym w samej Wielkopolsce 20, a w powiecie żnińskim poza Biskupinem jeszcze jedno w Izdebnie. Ich obecność w tym czasie na naszych ziemiach dowodzi, że wśród licznych plemion panował wtedy ustrój grodowy, niewiele różniący się od ustroju grodowego u Słowian w okresie wczesnodziejowym. Obok osad nieobronnych występują zwarte osiedla obronne nie tylko z urządzeniami obronnymi, wzniesionymi przez człowieka, ale i wykorzystujące miejsca z natury niedostępne, jak wyspy wśród jezior i moczarów, wzniesienia, przesmyki itp. Ten proces odbywa się w obu okresach. Zbieżności te są uderzające, choć powiązać się pośrednio na razie nie dadzą. O ile się okaże, że na biskupińskiej wyspie (dzisiejszym półwyspie) istniejący dotąd

układ domów i ich powtarzające się rozmiary wystąpią również w części dotąd nie rozkopanej, to mielibyśmy tu klasyczny przykład wspólnoty, która zabezpiecza swój dobytek i żywot przez wykorzystanie wyspy o bagnistym podłożu i zbudowanie umocnień sztucznych.

Gród obejmuje około 25 000 m² powierzchni, mierząc 215 m długości i 150 m szerokości, dając w rzucie poziomym owal o osi północ — południe. Jego umocnienia tworzą zasięki z kół wbitych ukośnie w dno jeziora i skierowanych ostrzem na napastnika, stwierdzone na razie w części północnej. Obok nich najważniejszą rolę obronną spełnia wał i „falochron“. Przemysłna konstrukcja „falochronu“ miała niejako wiązać bagnistą wyspę, zapobiegać podmywaniu jej brzegów, chronić wał przed krą i utrudniać napastnikowi podejście pod wał obronny. „Falochron“ ten, pełniący tak rozmaite zadania, jest budową bardzo silną, wzniesioną z nie małym trudem. Trzynaście przeciętnie rzędów pali, przeważnie dębowych, pochylonych w stronę wału, wbito ukośnie w dno jeziora. Tuż obok niego wyrasta wał obronny o konstrukcji skrzyniowej, szeroki 3 m, wypełniony ziemią, wzmocniony słupami od zewnątrz i ogacony gliną (ochrona przed pożarem). Wał i „falochron“ przecina u wylotu jednej z ulic brama, dźwigająca ponad sobą wieżę obronną. Bramę zamykają dwuskrzydłowe wrota. Z bramy prowadzi droga, przechodząca w most, do łądu stałego. Umieszczenie bramy i drogi w tym miejscu zmusza napastnika, noszącego tarczę na lewym ramieniu, do odsłonięcia na razy prawie całej osoby. Przemysłność tych urządzeń obronnych powiększa jeszcze pomost drewniany

stwierdzony w jeziorze. Zbudowany w okresie wybitnej suszy i znany tylko wtajemniczonym, mógł służyć do ucieczki w ostateczności jak i do wycieczek na tyły nieprzyjaciela. Może był to typ mostu podwodnego? Zdaje się, że legenda o „podwodnych gan-kach“ zaczęła swój żywot od tego rodzaju pomostów. Umocnienia obronne w postaci zasieków, „falochronu“, ostrokołu i wału, znane nam z tych czasów, dowodzą w pełni nie tylko pomysłowości w ich urządzeniu, ale i chęci pełnego zabezpieczenia wszystkich zdobytych gromady. W grodach z okresu wczesnodziejowego stwierdzono te same urządzenia obronne z wyjątkiem „falochronu“.

Rewelacyjne pod względem pomysłowości jest rozwiązanie zagadnienia ruchu i przestrzeni w niewielkim grodzie, zbudowanym według z góry wytkniętego planu.

Przez bramę wchodzi się na ulicę okrężną, szeroką 3 m i biegnącą równoległą do wału obronnego. Z niej, stanowiącej główną arterię ruchu, wybiegają równoległe do siebie, trochę węższe ulice poprzeczne w liczbie 11 z zachodu na wschód. Ulice są ułożone z bierwion łupanych, rzadziej okrągłaków, spoczywających na dwóch dragach. Ulica okrężna długości obwodu 430 m ma bierwiona przeważnie dębowe. Wzdłuż ulic poprzecznych stoją domy, wszystkie równej wielkości 9×10 m, o wspólnych ścianach szczytowych, z wejściem w ścianie dłuższej — południowej (światło i słońce). Domy są trzyczęściowe. Najwięcej miejsca zajmuje izba z paleniskiem na prawo od wejścia, obok niej jest część wydzielona na legowisko. Wzdłuż całego domu biegnie „przedSIONEK“, oddzielony ścianą od izby i legowiska i zastawiany furtką wyplataną z gałęzi. Dużo przemawia za tym, że w przedSIONkach obok niektórych sprzętów trzymano bydło domowe. Tak w izbie jak i w przedSIONku znajdujemy podłogę z bierwion łupanych i okrągła-

ków, spoczywającą na ruszcie faszynowym, który zapobiegał zapadaniu się podłogi i izolował ją od wilgoci. Podłogi uszczelniała glina. Wszystkie domy stawiano „na łąkę“. Ten sposób polega na tym, że w słupy — łątki rowkowane wsuwa się belki ściennie, czyli sumiki, tworząc tym ścianę. Szczeliny zatykano mchem i gliną. Technika „łątkowa“, stwierdzona w grodzie na wyspie po raz pierwszy w Europie w tych czasach, utrzymała się po dziś dzień przeważnie na ziemiach słowiańskich. Kurne domy, mające zapewne powałę i podstrzesze, pokrywała strzecha dwuspadowa, schodkowa z trzciny lub słomy. Każdy dom posiadał ruchomy próg w odrzwiach z „przedSIONką“ do izby. Poza rozumnym i celowym rozwiązaniem miejsca na budowlę mieszkalną i na ulice należy podkreślić ogrom wysiłku włożonego w budowę grodu. Ile trudu wymagało ścięcie surowca, i to dębu, sosny, olchy, brzozy, przygotowanie do transportu, sam transport i przygotowanie budulca! Ile dziesiątków tysięcy m^3 samego drewna, ile piasku do wału! Ile kamieni, gliny, trzciny, słomy!

Zespół wykopanych przedmiotów użytkowych, szczątków roślin i kości zwierzęcych daje nam klasyczny obraz kultury rolniczej. Znajdujemy narzędzia rolnicze (jak sierpy metalowe, radła drewniane, motyki z rogu jelenia), nasiona (gatunki pszenicy, proso, jęczmień, groch, rzepa oleista, soczewica, mak, len), ślady hodowli bydła (jak świni, krowy, kozy, owcy, konia), przybory kuchenne (małewki, tłuczki, kopystki, cedziła gliniane, łyżki, podkładki do wypieku ciast, garnki, żarna), wszystko to daje pełne wyobrażenie o zasiedziałości na miejscu grupie rolniczej. Umie ona znakomicie wykorzystać również surowiec, jaki jej dostarcza zwierzę, i to: skórę (rymarstwo), wełnę i sierść (tkactwo), róg i kość do wyrobu różnych przedmiotów. Rolnik jest nieporównanym mistrzem w obróbce dre-

wna głównie do celów budowlanych a następnie do wyrobu narzędzi rolniczych. Stąd kilka technik budowlanych („na łąkę“, „na węgiel“ i in.) oraz sposobów obróbki (cios, rozszczepianie, dłubanie), dzianie i gięcie piasty i kół do wozów, niecki, czołna-dłubanki i in.

Zespół narzędzi służących do obróbki drewna jest dość ograniczony: siekierka, dłutko, nóż z metalu, młot drewniany, młotek rogowy, młot kamienny i kliny do rozszczepiania kłód — to wszystko. Obok umiejętności obróbki drewna stoi obróbka gliny. Ceramika tej kultury tak różnorodnością form, bogactwem ornamentyki i techniką ornamentacyjną (ornament ryty, malowany, inkrustowany, efekty barw) jak i dobrym wykonaniem nie znajduje równej sobie w ceramice prehistorycznej na naszych ziemiach.

Łowiectwo odgrywa nikłą rolę w życiu tych rolników, o czym najdowodniej świadczy stosunek kości zwierząt. Otóż kości zwierząt dzikich i ryb występują w ilości 1,2% do 98,8% kości i rogów zwierząt domowych. Przybory łowieckie, haczyki do wędki, przybory do robienia sieci, pławiki i grzędzidła występują tu w nikłej ilości. Zagadkowe są przyczyny tego rybowstrętu u mieszkańców krainy tyłu jezior. Ze zwierząt dzikich znachodzi się kości rogacza, jelenia, dzika, lisa, rysia, borsuka, niedźwiedzia oraz trochę kostek dzikiej kaczki.

Kości zwierząt i ich rogi odgrywają ważną rolę, jako surowce, z których robiono różne przedmioty. Był to surowiec łatwy do zdobycia, stąd duża ilość narzędzi, jak motyk, wędzideł, grotów, oszczepów i strzał, opraw, szydeł, rylców, skrobaczy oraz przedmiotów ozdobnych, jak paciorków, wisiorków, amuletów. Poza nimi sporo półwytworów jak i odpadków wskazuje, że obrabiano je na miejscu.

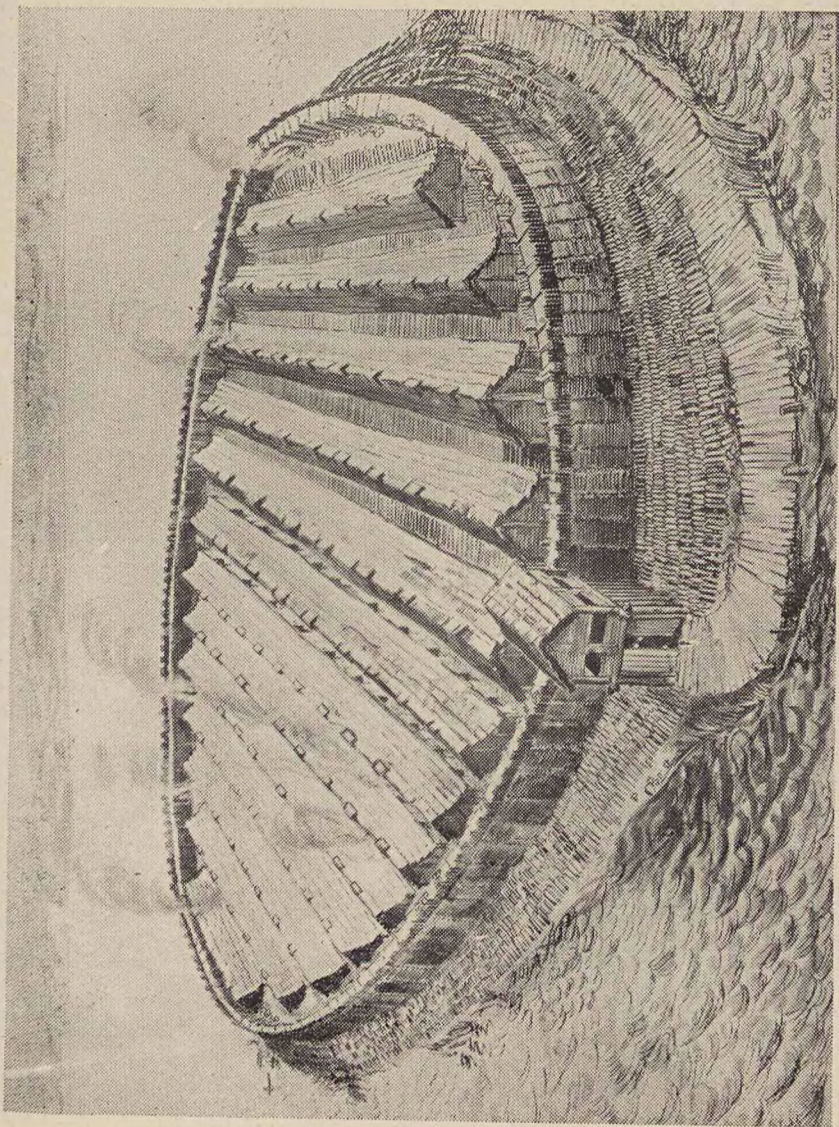
Z przedmiotów pozostających w związku z wierzeniami wymienimy amulety z szabli dzika, kła wilka i niedźwiedzia, szczękły wydry, kości krowy i owcy.

Miały one, według wierzeń, chronić od złego i przynosić szczęście. Ścierane kawałki belemitu używano do celów magiczno - leczniczych. Małe gliniane kółka szprychowe jak i figurki ptaszków to części kultowych wózków słonecznych. Wyobrażenia tarczy słonecznej w postaci rytego ornamentu na ściankach niektórych naczyń to dalsze dowody tego kultu. Dwa naczynia, w tym jedno z rytym ornamentem przedstawiającym jeźdźców na koniach i jelenie, wyrażają zapewne magię łowiecką. Obydwa dowodzą, że koni używano również „wierzchem“.

Do najcenniejszych zabytków należą niewątpliwie ułamki glinianych form odlewniczych jak i przyborów w postaci tygli, zakończenia miecha oraz brylki stopionego brązu.

Formy te, zwane niszczejacymi, nadawały się tylko do jednorazowego użytku. Ich obecność w grodzie mówi o istnieniu rodzimego przemysłu odlewniczego. Powodem pośredniego handlu wymiennego są niebieskie paciorki ze szkliwa, pochodzące aż z Egiptu. Występują one dość często w grodach ciałopalnych w tym czasie. Jedna brązowa blaszka ozdobna przybyła z Italii, szpila z fantazyjną główką znad dolnej Łaby, zaś paciorki i wisiorki z bursztynu znad Bałtyku. Sam brąz nabywano niewątpliwie od wędrownych handlarzy, którzy go przywozili przez karpackie przełęcze ze Siedmiogrodu, gdzie w tym czasie kwitł rozwinęty przemysł brązowy. Poza obecnością kilku przedmiotów żelaznych brak półwytworów i narzędzi świadczy, że w obrębie grodu żelaza nie obrabiano.

Wśród przedmiotów obcego pochodzenia najwięcej wymowy posiada scytyjskie zakończenie z brązu laski namiotowej, na tle wyprawy watahy scytyjskiej przez Małopolskę i Śląsk na Łużyce oraz być może drugiej, która dotarła w okolice Torunia i zdobyła szturmem w latach 500—400 przed Chrystusem gród w Kamieńcu nad Wisłą. Kon-



Rysunek rekonstrukcyjny grodu biskupińskiego. (Rys. Stanisława Luczaka.)

Części dolne trzech domów o wspólnych ścianach szczytowych.



takty świata słowiańskiego ze scytyjskim wyrażają się w przejściu od Scytów m. in. znajomości uprawy konopi, noszenia obcisłych spodni i kilku nazw z dziedziny wierzeniowej.

Z przedmiotów drewnianych ruchomych duże znaczenie posiada koło tarczowate od wozu dwukołowego typu śródziemnomorskiego. Jest to okaz dobrze datowany, najdalej na północny wschód od Alp wysunięty, dalej bok schodkowej drabiny, część radła krzywogrządzielowego, dwie furtki i zastawy od wejść, podstawy drewniane nar do spania, część łodzi-dlubanki z jednego pnia, wrota dwuskrzydłowe od bramy, podstawa pionowych krosien oraz części warsztatu rymarskiego.

Na kilka dni przed wybuchem wojny zdolaliśmy cały sprzęt techniczny, materiał naukowy w postaci zabytków, planów, profili, zdjęć i notatek przewieźć do Poznania a cały odsłonięty teren zalać wodą. Niemcy prowadzili tam niewielkie prace przez kilka miesięcy, po czym z niewiadomych przyczyn w ciągu dwóch zim prawie cały odkryty przez nas teren zasypali piaskiem, który nie przyczynił się wcale do lepszego zachowania budowli. Zrekonstruowany przez nas falochron i wał obronny zniszczono. Rozebrano 2 wieże do oglądania wykopalisk „z góry“ jak i dwa baraki obozowe. Zapal początkowy ówczesnego niemieckiego muzeum na tym się na razie wylądował. W roku 1944 plany, profile, części zdjęć i niektóre zabytki wywieziono do Berlina. Wojna zabrała nam 7 członków ekspedycji. W maju 1946 wznowiono prace.

Biskupin spełnił dużą rolę w wyświetleniu rozmaitych zagadnień. Do odkrycia całości potrzeba co najmniej jeszcze trzech sezonów wykopaliskowych. W roku bieżącym zamierzamy zastosować na miejscu metodę doświadczalną przez uruchomienie pracowni nad techniką garncarską, odlewniczo-brązową, obróbki drewna, rogu i kości. Droga analizy

mikrochemicznej, jak i specjalnej analizy rodzaju warstw spodziewamy się uzyskać wyjaśnienia wielu niejasności co do dziejów samego grodu jak i poszczególnych technik. Biskupin jest nie tylko pewną rewelacją i atrakcją naukową. Przez zorganizowaną akcję propagandową spopularyzował szeroko prehistorię w społeczeństwie i przybliżył mu nasze pradzieje, wytłumaczył szereg zjawisk i dał podbudowę świadomości historycznej. Wymowa wykopaliska na półwyspie ściągała rzesze zwiedzających z kraju i z zagranicy (około 400 000 osób w tym ca 2% z zagranicy). Podziwiali go wiecey i mali. Był sławnym na kongresach i wystawach w kraju i za granicą. Był na filmie, na płótnie, na afiszu, dawał tematy do powieści i opowiadań, stał się pewnym dobrem społecznym.

Stąd nie zamierzaliśmy prznosić Biskupina do muzeum. Przemawiać powinien on na miejscu. Dlatego nosimy się z projektem, aby po zakończeniu prac utrwalić go na półwyspie. Projekt ten przewiduje: 1. pozostawienie najlepiej zachowanych budowli na miejscu; 2. usunięcie słabszych i na ich miejscu wstawienie zrekonstruowanych ulic, wału, domów itd.; 3. urządzenie w domach wystawy wg zajęć, np. dom odlewcy, garncarza, cieśli itd.; 4. umieszczenie w innych domach planów, zdjęć, map, modeli wozów itp.; 5. utrzymanie dawnych budowli pod wodą dla podkreślenia charakteru zatopionego grodu; 6. nadanie otoczeniu półwyspu pierwotnego charakteru (krajobraz); 7. przeniesienie w pobliże części cmentarzyska ciałopalnego mieszkańców grodu; 8. umieszczenie w wieży obronnej pomostu do oglądania z góry całego grodu i za instalowania reflektorów dla oświetlenia w nocy „otchlani wieków“.

Tym sposobem pierwotna Słowiańszczyzna przemawiałaby do Słowiańszczyzny żyjącej.

Zdzisław Adam Rajewski